

OPINIA

o rozprawie doktorskiej mgra Andrzeja Kazimierza KRÓLA pt. **Sejmik wiszeński za panowania Wazów (1587-1668)**, Rzeszów 2016, ss. 469

Publikacja przed przeszło stu laty akt sejmiku wiszeńskiego sprawiła, że stał się on w następnych latach przedmiotem zainteresowania całego szeregu badaczy, którzy zajmowali się różnymi stronami jego organizacji, funkcjonowania czy podejmowanej podczas obrad problematyki. W rezultacie przez wiele lat, zanim pojawiły się monografie kolejnych sejmików, należał on do relatywnie najlepiej rozpoznanych szlacheckich zgromadzeń samorządowych dawnej Rzeczypospolitej, stanowiąc zarazem podstawę do formułowania ogólniejszych, odnoszących się do całego systemu sejmikowego, wniosków i konkluzji. Ciągle jednak brakowało pełnej, odpowiadającej współczesnym założeniom metodycznym i metodologicznym, monografii tego sejmiku, niewątpliwie jednego z najważniejszych w skali całego kraju, choć takich opracowań doczekały się dwa inne sejmiki województwa ruskiego (halicki i chełmski). Dobrze się więc stało, że znalazł się młody badacz, który pod kierunkiem ks. prof. St. Nabywańca podjął się niełatwego zadania całościowego przyjrzenia się zgromadzeniu szlachty trzech ziem województwa ruskiego: lwowskiej, przemyskiej i sanockiej, zgodnie z najnowszymi postulatami badawczymi w tym względzie, sformułowanymi m. in. przez A. Lityńskiego. Oznaczało to, że przedmiotem zainteresowania Autora jest nie tylko sejmik jako formalny organ samorządowo-ustrojowy, jego organizacja i wypełniane funkcje, ale także – a może nawet przede wszystkim – przeanalizowanie działalności sejmiku, ewolucji związanych z tą działalnością procedur, osób działających na sejmiku i problematyki obrad. Sam sejmik w sensie prawnym pojmuje Autor, zgodnie z najnowszymi trendami, integralnie, jako instytucję jednorodną, spełniającą tylko w zależności od sytuacji i potrzeb różne funkcje.

Zastosowane w rozprawie metody badawcze nie odbiegają od wypracowanych wzorców i rozwiązań przyjmowanych w innych, tych nowszych monografiach sejmikowych. Znalazło to odzwierciedlenie również w konstrukcji pracy, na którą – poza

wstępem i podsumowującym całość zakończeniem – składa się 9 rozdziałów z wyodrębnionymi w ich ramach podrozdziałami poświęconymi kwestiom szczegółowym, zestawienie bibliograficzne i 4 aneksy stanowiące integralną część rozprawy. Taki układ odpowiada generalnie wymogom tematu, w czytelny sposób porządkuje różnorodną przecież problematykę, czyni narrację przejrzystą i klarowną. Szkoda tylko, że rozdziały i podrozdziały nie kończą się zwięzłymi choćby rekapitulacjami i wnioskami. Autor dość oszczędnie dąży także w swoim wykładzie do wyjaśniania opisywanych faktów, zjawisk i wydarzeń, poszukiwania odpowiedzi na pytania: dlaczego?, z jakich powodów? Sama ich rejestracja nie zawsze zadowala, gdyż narracja historyczna to nie tylko zdania o faktach, ale także wyjaśnianie i ocena. Dla przykładu: czy nie warto podjąć próby wyjaśnienia, dlaczego stwierdzony na s. 108 odsetek marszałków sejmiku był w porównaniu z innymi sejmikami relatywnie niski – 16,5 % ; czy nie warto się głębiej zastanowić nad przyczynami stwierdzonej na s. 170 dość radykalnej zmiany w krótkim czasie stanowiska sejmiku wobec liberum veto? Podobnych pytań można wobec ustalonych w rozprawie faktów postawić więcej.

Co zrozumiałe, podstawę źródłową rozprawy stanowią różnego rodzaju akta wytworzone przez sejmik opublikowane w 20 i 21 tomach AGZ, bogaty jest też zestaw publikowanych źródeł odnoszących się do innych sejmików oraz pozasejmikowych. Kwerendą objął też Autor 14 zasobów rękopiśmiennych, archiwalnych i bibliotecznych (w tym 2 lwowskie). Rezultaty tej kwerendy ocenia (s. 18) pozytywnie, szkoda tylko, że nie poświęcił scharakteryzowaniu swoich źródłowych odkryć nieco więcej uwagi, ograniczając się do wymienienia archiwów i bibliotek. Niewiele dowiemy się na ten temat także z przypisów. Z zestawienia sejmików zawartego w Aneksie 1 można wnosić, że na ogólną liczbę 147 zgromadzeń, naszą wiedzę zaczerpniętą ze źródeł rękopiśmiennych wzbogacił o 5 sejmików, do tego 12 informacji pochodzi z opracowań (przeważnie monografii sejmowych), reszta znajduje swoją podstawę w aktach opublikowanych w AGZ. Warto zauważyć, że wśród źródeł rękopiśmiennych odnalazł Autor nieco korespondencji odnoszącej się do sejmiku, co pozwoliło zajrzeć choćby pobieżnie za kulisy obrad.

Pieczęłowicie wykorzystał też Autor rozległą literaturę naukową, zwłaszcza odnoszącą się do dwu pozostałych sejmików województwa ruskiego oraz sejmików

innych ziem i województw. Jej częste przywoływanie sprawia jednak, że dla czytelnika nie zawsze jest jasne, na ile przywoływane przykłady z innych sejmików znajdowały potwierdzenie również w praktyce sejmiku wiszeńskiego (np. s. 59-60, gdzie w kwestiach związanych z publikacją uniwersałów przywoływane są przede wszystkim przykłady z Wielkopolski). Przy zawartej we Wstępie charakterystyce literatury warto uzupełnić, że praca doktorska O. Winnyczenki pozostała w rękopisie, a wymieniona w przypisie 57 pozycja to kilkunastostronicowe tezy jego doktoratu przygotowane dla celów procedur obronnych. Zestaw jego publikacji odnoszących się do sejmików ruskich (w tym wiszeńskiego) warto natomiast uzupełnić o artykuł poświęcony sejmikom deputackim zamieszczony w książce *Patrimonium. Studii z rannomodernoj istorii Centralno-schidnoj Evropy*, t. I, Kijów-Kraków 2015, s. 169-188.

Wysoko oceniając konstrukcję pracy, wykorzystanie zasobu źródłowego oraz znakomitą orientację w literaturze przedmiotu, za ważną jej zaletę uznaję także merytoryczną wartość pracochłonnych tabel zamieszczonych wewnątrz poszczególnych rozdziałów oraz w aneksie. Imponuje ponadto liczba przypisów, a także ich warsztatowa nienaganność. Postulowałbym tylko, by ujednoczyć zasady przywoływania w przypisach pełnych bądź skróconych opisów bibliograficznych, gdyż w obecnej wersji nie widać pod tym względem konsekwencji. Wszystko to uzasadnia pozytywny wniosek końcowy. Niemniej chciałbym też z Autorem wejść w polemikę oraz wyrazić niektóre wątpliwości, które nasunęły mi się przy lekturze rozprawy. Ich ewentualne uwzględnienie – bądź nie – pozostawiam Autorowi przy przygotowywaniu pracy do druku, na co z pewnością zasługuje.

W rozdziale I Autor zajął się m. in. kwestią kategoryzacji sejmików, idąc w tym względzie za współczesnymi poglądami m. in. M. Zwierzykowskiego i J. Stolickiego (przypis 137 na s. 47 powinien odsyłać do s. XXXIII, a nie XXVIII akt podolskich). Nie rozwinął tu jednak wątku o wspomnianych na s. 8 (znowu z błędnym odwołaniem do s. XXVIII pracy Stolickiego) „sejmikach komisarskich”. Czy rzeczywiście z taką kategorią sejmików mieliśmy do czynienia? Moje doświadczenia z edycją akt sejmików chełmskiego i lubelskiego każą mi wyrazić wątpliwość, a i Autor niczego więcej o funkcjach takich sejmików nie pisze. Przy omawianiu sejmików „nadzwyczajnych” (s. 51-52) warto wprowadzić występujące w literaturze rozróżnienie na sejmiki „kró-

lewskie”, zwoływane przez króla bez związku z sejmem, oraz zgromadzenia zwoływane bez formalnej podstawy prawnej, nazywane najczęściej zjazdami. Dopowiedzenia wymagałoby stwierdzenie ze str. 47, że sejmik „stanowił organ przedstawicielski szlachty”, skoro – jak Autor nieco wyżej sam zauważa – był on zjazdem szlachty z danego terytorium, z punktu widzenia formalno-prawnego – całej szlachty. Oczywiście, w wystąpieniach na zewnątrz stanowił on reprezentację szlachty danego okręgu sejmikowego, również tej, która od udziału w obradach notorycznie się absentowała. Dość zawile tłumaczy Autor termin schodzenia się sejmików przedsejmowych (s. 48), skoro był on jednoznacznie wyznaczany w królewskim uniwersale zwołującym sejm. Podobnie w uchwałach kończącego obrady sejmku określana była dzienna data zejścia się sejmiku relacyjnego danej ziemi, a gdy sejm był zerwany, datę wyznaczał król osobnym uniwersałem. Dyskusyjna wydaje się teza o wybieraniu przez sejmik swoich przedstawicieli na elekcję nowego króla (s. 52; na s. 114 Autor jakby temu zaprzeczał). Na sejmikach predelekcyjnych udzielano jedynie poparcia tym, którzy w trakcie obrad deklarowali już swój udział w elekcji, co nie znaczy, że nie mogły w niej uczestniczyć osoby spoza tego grona i faktycznie uczestniczyły, czego dowodzą podpisy pod aktami elekcji w Volumina legum; są tam nazwiska, których nie znajdziemy w aktach sejmikowych. W innym miejscu Autor przesadnie stwierdza, że „udział w elekcji nowego władcy był obowiązkiem każdego szlachcica” (s. 114); był prawem. Zbędne wydaje się również zdanie o braku stałych terminów sejmików elekcyjnych (s. 53), które ponadto – oprócz wspomnianego wojewody – mógł zwoływać kasztelan, gdy wojewoda z jakichś względów nie mógł tego uczynić.

W samo sedno podjętej problematyki wchodzi Autor w dwu kolejnych rozdziałach poświęconych procedurom sejmikowym oraz jego składowi i organizacji, przedstawiając przy tym sejmik wiszeński na tle innych sejmików. Z uznaniem przyjąć należy rzeczowe przedstawienie skomplikowanej nieraz problematyki i zgodzić się z zawartymi tu ustaleniami. Niekiedy jednak, jak na s. 76, brakuje konsekwencji. Z jednej strony Autor zdaje się sądzić, że sejmiki, na których dochodziło „do burd, bójek i awantur” stanowiły margines, z drugiej bez komentarza pozostawia opinię E. Opalińskiego, który zaliczył sejmik wiszeński do najczęściej zaburzanych. Przesadne przy tym wydaje się zaczerpnięte z pól bitewnych sformułowanie, iż na sejmiku w styczniu

1645 r. doszło do „konfrontacji zbrojnej” (s. 81). Generalnie zgodzić się należy z opinią Autora, gdy pisze o zgodnych na ogół elekcjach deputatów do Trybunału Koronnego. Przywołane przez niego odwrotne przykłady sejmików 1603 i 1614 r. (s. 79, 84-85) zakończyły się jednak inaczej, niż wnioskuje On z niejednoznacznej wymowy źródeł sejmikowych. W 1603 r. ostatecznie deputatem został Jan Swoszowski, którego podpisy widnieją na wyrokach trybunalskich kadencji 1613/1614 (CPAHU Kijów, F. 25, op. 1, nr 79, k. 646), w 1614 r. zaś funkcję deputacką objął Stanisław Lanckoroński, który w trakcie kadencji awansował na wojewodę podolskiego, który także podpisał w czerwcu 1615 r. jako deputat jeden z wyroków (Archiwum Sanguszków, Teki Rzymskie XXX/92, s. 463). Moje zastrzeżenia wzbudza też zaliczanie deputatów – podobnie jak posłów sejmowych – do kategorii „funkcjonariuszy sejmikowych”. Byli oni co prawda wybierani na sejmikach, ale merytorycznie swoje funkcje i przypisane im kompetencje realizowali poza sejmikiem i w gruncie rzeczy niezależnie od sejmiku. Nieprecyzyjnie brzmi zdanie ze s. 122 o niemożliwości „ubiegania się w przyszłości” przez deputata o funkcję poselską. Dotyczyło to tylko rocznej kadencji deputackiej, kiedy równocześnie nie można było zostać posłem, podobnie poseł nie mógł zostać równocześnie deputatem. Poza kadencjami ubieganie się o te funkcje było jak najbardziej możliwe. Na s. 131-136 pisze Autor o sejmikowych falcjach, utożsamiając je w gruncie rzeczy z szeregiem bardziej wpływowych rodzin szlacheckich. Czy rzeczywiście każda z tych wymienionych rodzin (np. „falcja Ożgów”) stanowiła odrębne stronnictwo czy koterię? Wydaje się, uzyskiwane wpływy w trakcie obrad sejmikowych nie oznaczały jeszcze działalności falcyjnej. Do falcji powraca Autor na s. 305 sugerując, że elekcji niekatolików na posłów sprzyjały „innowiercze falcje”. Czy rzeczywiście były takie? Czy nie był to raczej rezultat takich postaw, jak katolika Jana Szczęsnego Herburtę, o którym pisze Autor na s. 307-8?

Rozdział IV poświęcił Autor stosunkowi sejmiku do wewnętrznych problemów politycznych. Interesująco przedstawił przy tym stanowisko zajmowane przez sejmik wobec króla (królów) i rodziny królewskiej, choć przeważnie wygląda to na swoiste recenzowanie przez szlachtę ruską niektórych poczynań swoich monarchów. Zabrakło mi tu wszakże pogłębionej refleksji na temat ideowego stanowiska sejmiku wobec samej instytucji monarchii. W dyskusji na temat pozycji króla w systemie władzy Rze-

czypospolitej XVII w., którą nie tak dawno próbowała podsumować U. Augustyniak (*Wazowie i „królowie rodacy”*, Warszawa 1999), ciągle stawianych jest wiele znaków zapytania, stąd każdy przyczynek oparty o gruntowną analizę materiału źródłowego ma dla wyjaśnienia tego zasadniczego problemu swoje znaczenie.

Formułowane powyżej uwagi dyskusyjne i polemiczne w niczym nie ujmują generalnie wysokiej oceny zawartości poznawczej rozprawy. To samo stwierdzić należy odnośnie pozostałych rozdziałów, które przynoszą szczegółowo omówiony przegląd stosunku sejmiku wiszeńskiego do różnych sfer życia politycznego i publicznego. Wyeksponować chciałbym zwłaszcza rozdz. VIII poświęcony skarbowości, który sam w sobie stanowi liczące się osiągnięcie badawcze, wzbogacając i uzupełniając naszą wiedzę opartą dotąd głównie o artykuł S. Piotrowskiego z 1932 r. Pod rozwagę Autora chciałbym jedynie poddać ewentualne przeniesienie do tego rozdziału uwag ze s. 251-253 odnoszących się do pogłównego żydowskiego. Obraz obciążeń finansowych całego okręgu sejmikowego byłby wówczas jeszcze pełniejszy.

Chciałbym zwrócić jeszcze uwagę na kilka drobniejszych kwestii szczegółowych. Jedną z nich jest oryginalna pisownia niektórych imion, zwłaszcza odnoszących się do osób panujących. Ich skracania raczej się nie stosuje, w pracy zaś mamy S. Batoro, A. Jagiellonkę, F. Wilhelma itp.

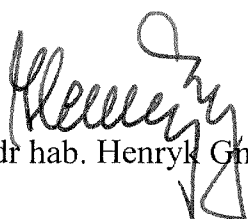
- s. 8 – niefortunne sformułowanie o „długim dorobku historiografii”,
- s. 85 – nieco błędne cytowanie; powinno być *legibus, unanimes*,
- s. 127 – urząd skarbnika, wbrew supozycji Autora, nie miał nic wspólnego z pieniędzmi,
- s. 155 – „ostre nastroje” – niefortunne,
- s. 177 – Sarnicki, nie Sarnowski,
- s. 186 – Mniszech, nie Mnieszch,
- s. 260 – czy rzeczywiście stan duchowny to jedyna możliwość awansu chłopskiego?, a np. woźny sądowy, na który przywilej wystawiał sam król?
- s. 265-268 – czy potrzebne noty biograficzne biskupów?
- s. 305 – w świetle ciągle trwającej dyskusji o konfederacji warszawskiej stwierdzenie, iż akt z 1573 wprowadzał „wolność wyznaniową”, wydaje się zdecydowanie na wyrost,

- s. 320 – piwo warzone, nie „ważone”,
- s. 327 – woj. czernihowskie, nie czernichowskie,
- s. 348 – Piotrawin, nie Piotrowin (choć tak w źródle)
- s. 374 – niefortunne i chyba ahistoryczne sformułowanie o „grupie stałych lokalnych działaczy samorządowych”,
- s. 375 – również niefortunne: „najbardziej prestiżowy urząd w państwie uważana była godność senatorska” (wszak urzędów senatorskich było więcej).

Mocną stroną rozprawy, mimo zasygnalizowanych kilku niefortunnych przypadków, jest jej język. Praca napisana została dobrą polszczyzną, bez zbędnych ozdobników, za to z dużą na ogół precyzją sformułowań i pojęć, dzięki czemu czyta się ją z prawdziwą przyjemnością (tzw. literówki czy propozycje uzupełnień interpunkcji zaznaczam na marginesie).

Oceniając całościowo, rozprawa mgr. A. Króla stanowi znakomite podsumowanie dotychczasowej naszej wiedzy o najważniejszym z sejmików ruskich, przynosząc przy tym spory zasób świeżego spojrzenia na jego organizację, funkcjonowanie i ideologię. Nie zawiera może jakichś odkryć źródłowych o zasadniczym znaczeniu, wnosi jednak wiele nowego dzięki pogłębionej interpretacji źródeł już wcześniej znanych i konfrontację ustaleń Autora z wiedzą o innych zgromadzeniach sejmikowych. Wszystkie podniesione w recenzji walory merytoryczne, przyjęte i konsekwentnie zrealizowane założenia strukturalno-metodyczne rozprawy oraz wykazane w niej umiejętności Autora efektywnego prowadzenia procesu badawczego upoważniają mnie do stwierdzenia, że recenzowana rozprawa odpowiada przepisom Ustawy o stopniach i tytule naukowym oraz spełnia w zupełności wymogi stawiane rozprawom doktorskim. W konsekwencji wnoszę o dopuszczenie mgr. Andrzeja K. Króla do dalszych stadiów przewodu doktorskiego.

Lublin, 22. 08. 2016 r.


Prof. dr hab. Henryk Gmiterek